

# Pogwizdów: odpady przyczyną awarii

Data publikacji: 1.06.2020 20:30

W niedzielny wieczór (31.05) strażacy odnotowali dużą ilość interwencji, związanych z silnymi opadami deszczu i innymi miejscowymi zagrożeniami. Jedną z nich była awaria przepompowni ścieków w Pogwizdowie. Niestety, w tym przypadku działania były utrudnione ze względu na fakt, że wiele osób wciąż traktuje kanalizację jak śmietnik.



fot. mat.pras.

O sprawie poinformowali strażacy z OSP Pogwizdów, którzy interweniowali na miejscu zdarzenia. Głos zabrał również Wójt Hażłacha – Grzegorz Sikorski - **Przyczyna awarii? Niestety ciągle ta sama... Ktoś wrzucił odpady do sieci kanalizacyjnej. Takie bezmyślne działanie naraziło nas na dodatkowe koszty utrzymania sieci kanalizacyjnej poprzez konieczność angażowania specjalistycznego samochodu do jej czyszczenia. Do takich zatorów niestety dochodzi kilka razy w miesiącu. Odpady wrzucone do kanalizacji sanitarnej często prowadzą do uszkodzenia pomp przepompowni, czyli obiektów, które tłoczą ścieki** – tłumaczy Sikorski w mediach społecznościowych. Wójt podkreśla, że kanalizacja to nie śmietnik, a wrzucanie do ubikacji odpadów to nie tylko koszty, ale również problem dla służb. W tym przypadku interweniowali strażacy, którzy w tym czasie mogli być również potrzebni w innym miejscu.

Co może spowodować awarię? Praktycznie wszystko. Gdy do ubikacji wpadnie nam szmatka do czyszczenia, zwykle odetchniemy z ulgą, gdy upewnimy się, że „poszła dalej” i nie zapchała naszych rur. Niestety, ta szmatka nie znika i gdy dostaje się do przepompowni, może wplątać się w pompę i uszkodzić urządzenie, zatrzymując pracę całej przepompowni - **Usunięcie awarii związane jest z dużymi kosztami wymiany pompy bądź jej naprawy, za którą zostaną obciążeni wszyscy mieszkańcy, płacąc rachunki za odprowadzane ścieki. Wszystkie koszty związane z przywróceniem do prawidłowego funkcjonowania sieci kanalizacyjnej obciążające UG ujęte są w taryfie za ścieki i mają odzwierciedlenie w cenach jednostkowych ścieków** – informuje Sikorski.

Czego więc nie można wrzucać do sedesu? Oto poradnik, przygotowany przez wójta:

- włosów, nawilżanych chusteczek, wacików, materiałów opatrunkowych, patyczków do uszu, rajstop, bandaży, szmat – rzeczy te łączą się w sploty i uniemożliwiają swobodny przepływ ścieków,
- ręczników papierowych, gazet, pieluch, podpasek, tamponów oraz innych nierozpuszczających się w wodzie materiałów – zbijają się w rurach w zwartą masę, tamując przepływ ścieków,
- igieł, które zalegają w sieci kanalizacyjnej, stanowią zagrożenie dla pracowników sieci kanalizacyjnej. Jeśli igła przebije rękawicę ochronną, może nie tylko boleśnie ukłuć, ale powoduje ryzyko zakażenia np. żółtaczką, bądź wirusem HIV,
- niedopałków papierosów, lekarstw, farb, oraz chemikaliów innych niż powszechnie używane środki czystości,
- materiałów budowlanych – które opadając na dno przewodów kanalizacyjnych, tworzą zatory,
- tłuszczów i olejów, początkowo ciepłe, pod wpływem zimnej wody tężeją i zamykają średnice w rurach. Oleista konsystencja sprzyja również osadzeniu się i łączeniu z innymi śmieciami tworząc nieprzepuszczającą wody bryłę,
- nakrętek, korków, gum do żucia, plastikowych torebek foliowych, prezerwatyw, gumowych rękawiczek – rzeczy te nie rozpuszczają się i tworzą zatory,
- kości, odpadów kuchennych – resztki jedzenia przyciągają gryzonie, które osiedlają się w kanalizacji i mogą być nosicielami groźnych chorób.

JŚ/mat.pras.